DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 227.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Obrady w Sejmie
STRONNICTW CENTROLEWU.

WARSZAWA, 1-10. (Tel. wł.) Przez całą środę obradowały w gmachu sejmowym poszczególne stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu, poczem zebrali się przywódcy tych stronnictw dla ostatecznego ustalenia listy państwowej.

Termin składania list państwowych upływa dnia 7 bm. Dotychczas nie została złożona ani jedna lista państwowa.

Zkolei b. poseł Smoła
ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

WARSZAWA, 1-10. (Tel. wł.) B. poseł Wyzwolenia p. Smoła został aresztowany dziś popołudniu w mieszkaniu własnem w Warszawie. Prawdopodobnie wywieziono go do Brześcia.

Jak się dwiadujemy, b. poseł Smoła oskarżony jest z artykułu 153 kod. karn. który mówi o nieposzanowaniu władzy.

B. posłanka Kosmowska
ODSUNIĘTA OD PRACY PEDAGOGICZNEJ.

WARSZAWA, 1-10. (Tel. wł.) Była posłanka p. Irena Kosmowska skazana, jak wiadomo, na pół roku więzienia, została zawieszona w czynnościach nauczycielki seminarjum żeńskiego w Warszawie.

Nowa radjostacja
W GDYNI.

GDYNIA, 1-10. Prace przy budowie radjostacji w Gdyni są już na ukończeniu. Pierwsze próby transmisji z Warszawy wypadły bardzo pomyślnie.

Radjostacja ta, która obsługiwać ma całe Pomorze, a tem samem zneutralizować ma wpływy radjostacyj królewieckiej i berlińskiej, rozpocznie swą stałą działalność z dniem 10 października.

R. 101
NAJWIĘKSZY STEROWIEC ŚWIATA.

CARDIGTON (Anglja), 1-10. Dziś został uruchomiony i oddany do dyspozycji władz lotniczych największy sterowiec świata „R. 101".

Jest to ulepszony aparat, wzorowany na „R 100", większy i zaopatrzony w najnowsze zdobycze technik lotniczej.

Straszna śmierć dziecka
W OGNIU PALĄCEJ SIĘ WSI.

BYDGOSZCZ, 1-10. We wsi Górki pod Działdowem wybuchł olbrzymi pożar. Płomienie ogarnęły 8 gospodarstw.

Pastwą padło 6 domów mieszkalnych, kilkanaście stodół ze zbożem, kilkadziesiąt budynków folwarcznych, maszyny oraz inwentarz martwy i żywy. W płomieniach zginął 3-letni syn jednego z pogorzelców, rolnika Platy.

Szkody wyrządzone przez pożar sięgają około 400 tysięcy złotych. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.

Klub bandycki
W HAMBURGU.

BERLIN, 1-10. Z Hamburga donoszą, że policja tamtejsza aresztowała sprawców napadu rabunkowego na kasę zakładów naftowych.

Bandyci, w wieku lat od 19 do 23, byli członkami klubu, który postawił sobie za zadanie systematyczne organizowanie napadów rabunkowych na wzór napadów, urządzanych przez bandytów w Chicago.

Na czele bandy stał pewien pomocnik handlowy, który porozumiewał się z innymi członkami zapomocą listów szyfrowanych.

S. P.

Ks. Wincenty ZAMOJSKI

Magister św. Teologji, długoletni Profesor i Vice-Regens Seminarjum Kieleckiego, Kanonik Katedry Kieleckiej, Prałat domowy Jego Świątobliwości, Dziekan Dekanatu Będzińskiego i proboszcz parafji Zagórze.

ś. † p.

ELEONORA PLUTECKA

Siostrzenica ś. p. Ks. Dziekana Zamojskiego.

ś. † p.

KS. JAN STRZELECKI

WIKARJUSZ PARAFJI ZAGORZE.

ś. † p.

LEON BĄBEL

SZOFER.

Zmarli tragiczną śmiercią w dniu 29 września 1930 r.

Eksportacja Zwłok ś. p. Ks. Prałata Wincentego Zamojskiego i ś. p. Eleonory Pluteckiej, oraz ś. p. Ks. Jana Strzeleckiego odbędzie się z Plebanji w Zagórzu do miejscowego Kościoła w czwartek 2 października o godz. 5 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne i przeprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy odbędzie się w piątek o godz. 10 rano.

O powyższem zawiadamia

RODZINA.

Ch. D. występuje do wyborów
jako Katolicki Blok Ludowy.

WARSZAWA, 1.10. (Tel.wł.). Dziś obradował zarząd główny Ch. D. W wyniku całodziennych obrad zatwierdzono całkowicie połączenie grupy śląskiej Ch. D. i postanowiono wystąpić do wyborów pod nazwą Katolickiego Bloku Ludowego.

Zmiany w Banku Polskim
w związku ze zwyżką dolara.

WARSZAWA, 1-10. (Tel. wł.) Z kół inspirowanych przez sfery miarodajne, dowiadujemy się, że dotychczasowa polityka dewizowa Banku Polskiego ma być poddana rewizji, co stoi w związku ze zwyżką dolara, wynoszącą 12 punktów.

Krążą pogłoski, że na posiedzeniu Rady Banku Polskiego, naznaczonem na 2 bm. nastąpią zmiany personalne na wyższych stanowiskach w Banku.

Na tem posiedzeniu Banku ma być zadecydowana zwyżka stopy dyskontowej z 6 i pół na 7 i pół, a stopy lombardowej z 7 i pół na 8 i pół.

Krwawe starcia
STUDENTÓW Z POLICJĄ.

HAVANNA, 1-10. Doszło tu do krwawych starć między policją a studentami. Zarówno po stronie studentów, jak i policji są ranni.

Władze zamknęły uniwersytet do 10 listopada.

Napad myszy
NA OBÓZ ROBOTNIKÓW.

BUDAPESZT, 1-10. Z Debreczyna donoszą, iż w okolicy miasta rozmnożyły się myszy.

Obozowisko robotników, pracujących przy budowie elektrowni, napadły one w nocy, pożerając wszystkie zapasy żywności, ubrania i buty śpiących robotników. Robotnicy z trudem zdołali [illegible] obronić.

PRZEGLĄD PRASY.

Odmłodzenie stronictwa.

„Słowo Pomorskie", omawiając przebieg zjazdu Stronnictwa Narodowego, który odbył się ubiegłej niedzieli w Toruniu, podnosi m. in.:

Z ogromnem uznaniem i z wielką radością patrzono na dzielne zastępy młodych, którzy dobrowolnie przyjęli na siebie rolę stróżów porządku i ładu. Sprawność tych młodych oddziałów przeszła wszelkie oczekiwania budząc powszechny podziw.

Wśród uczesiników zjazdu — podnosi dalej „Słowo Pomorskie" — przeważali również młodzi.

To „odmłodzenie" naszych szeregów jest najbardziej pocieszającym objawem. Zasłużeni działacze, nasi starzy wodzowie, mogą z otuchą patrzeć w przyszłość, ponieważ będą mieli licznych zastępców i następców.

A dla szerokiej opinji, pragnącej zorjentować się w żywotności prądów współczesnych, stanowi to jeszcze jeden dowód, że hasłami obecnej młodzieży są hasła narodowe.

Wschodnie obyczaje.

Krakowski „Głos Narodu" zamieszcza głos wybitnego i zasłużonego wychowawcy, który przypominając, że „w ostatnich czasach coraz częściej można słyszeć w czasie zebrań i wieców śpiewaną pieśń **„Boże Ojcze, Twoje dzieci"**, stwierdza, że fakt ten lepiej odtwarza obecny stan duchowy społeczeństwa, aniżeli mogłyby to uczynić długie opisy. Dalej czytamy:

Pytamy z przerażeniem, gdzie jesteśmy. Wszak to nie są polskie obyczaje! Wprawdzie despotje są mniej więcej wszędzie podobne do siebie, ale na naszą sanacje oddziałały niewątpliwie wpływy bliskiego wschodu, gdzie zamiast zasady prawa panowała zasada władzy, gdzie samodzierżawcie nie znosiło obok siebie ciał ustawodawczych i kontrolujących, a ledwo sierpiało doradcze, gdzie nie było rękojmi osobistej wolności, gdzie konspiracja, prowokacja i żandarmerja chodziły z sobą w zawrotnym tańcu, gdzie mściwość i tłuste wyrazy były chlebem powszednim. A co najgorsza, to ta brutalna przemoc, która wszystkim narzucała swoją wolę, a o której pisze nasz historyk aKlnka: „Jest coś w charakterze Rosjan, co czyni zależność od nich bolesną i wstrętną aż do niezniesienia. Przewodzić nad drugimi, kiedy się czujemy na siłach, to leży w ludzkiej, zepsutej naturze; ale kiedy Prusak o tyle rozkazuje, o ile tego wymaga interes, który z niemiłosierną bezwzględnością umie zresztą przeprowadzać, to dla Rosjanina w tem największa przyjemność, by dać poczuć, że jest silny, by słabszemu swoją wolę ,słuszną czy niesłuszną, gwałtem narzucić.

Jeszcze o czeku bez pokrycia

„Gazeta Warszawska" donosi, że onegdaj na wokandzie sądu pow. w Warszawie znalazła się powtórnie sprawa p. Stanisława Piłsudskiego, oskarżonego o wystawienie czeku bez pokrycia na Powszechny Bank Związkowy w Warszawie. Wspomniane pismo podaje dalej:

Za czekiem tym miał podjąć należne od p. Piłsudskiego pieniądze p. Jan Newecki, zam. w Warszawie przy ulicy Koszykowej 69. Czek opiewa na 3.000 zł., wystawiony był w listopadzie ub. roku i przy przedstawieniu do zapłaty okazał się bez pokrycia.

Na rozprawie w dniu 16 września b. r. obrońca oskarżonego wniósł o odroczenie sprawy z powodu rzekomej pomyłki, jaka zaszła w manipulacjach Banku. Obrońca twierdzi, że czek miał pokrycie, tylko w Banku zaszła „pomyłka" i dlatego czeku nie wypłacono. Sąd wniosek ten uwzględnił — wyznaczył termin nowej rozprawy na dzień wczorajszy.

Na powtórnej rozprawie rzecznik oskarżyciela wniósł o przekazanie sprawy dochodzenia, gdyż, jak się okazało, czek, będący przedmiotem rozprawy, nie jest jedynym czekiem bez pokrycia, noszącym podpis p. Piłsudskiego. Pozatem prosił o ustalenie w banku czy i kiedy na rachunku p. Piłsudskiego były pieniądze i ile czeków bez pokrycia przedstawiono do zapłaty.

Obrońca oskarżonego gwałtownie zaoponował przeciw takiemu obrotowi sprawy. wnosząc o jej powtórne odroczenie. Nie poruszając już sprawy rzekomej pomyłki w Banku, którą obrońca wysunął na poprzedniej rozprawie jako motyw prośby o odroczenie. obrońca tym razem wywodził, że stawiennictwo oskarżyciela posiłkowego osobiście (pomimo. że był on reprezentowany przez pełnomocnika) jest konieczne dla ustalenia. czy ma on wogóle prawo występowania w sądzie.

Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i sprawę odroczył. Ciekawe, jaki nowy powód do odroczenia sprawy wysunie obrońca na następnej rozprawie.

Z BRZEŚCIA O BRZEŚCIU.

UWIĘŹIENI B. POSŁOWIE ODCIĘCI OD ŚWIATA.

IZOLACJA.

WARSZAWA, 1-10. — Prokurator Sądu okręgowego w Warszawie p. Michałowski, udzielił przedstawicielom prasy szeregu informacyj w sprawie osadzonych w wojskowem więzieniu brzeskiem b. posłów.

P. Michałowski oświadczył przedewszystkiem, że całkowita izolacja b. posłów sejmowych w Brześciu n. Bugiem stosowana będzie w dalszym ciągu. W najbliższej przyszłości ani rodzina, ani obrońcy nie zostaną dopuszczeni do widzenia się z uwięzionym.

Prokurator Michałowski ani jednem słowem nie wskazał na powody prawne, któremi władze kierują się w tej surowej izolacji więźniów, niestosowanej zazwyczaj nawet wtedy gdy rzecz dotyczy zbrodniarzy i bandytów, do których dopuszcza się jednak obrońców i rodzinę.

POTRZEBNA CIEPŁA ODZIEŻ.

W dalszym ciągu swego oświadczenia p. Michałowski zapowiedział, że w ciągu tego tygodnia ma być załatwiona prośba uwięzionych, o dostarczenie im ciepłej odzieży i różnych przedmiotów osobistego użytku.

Ostatnio zarząd więzienia zakupił już na życzenie b. pos. Witosa sweter dla niego, z pieniędzy zdeponowanych w kancelarji więziennej.

Wynika stąd, że warunki przebywania w celach więziennych w Brześciu są tego rodzaju, iż swetry i ciepła odzież są aresztowanym niezbędne. Świadczyłoby to więc o chłodzie i wilgoci w celach.

Natomiast prok. Michałowski twierdzi, iż pogłoski o głodówce b. pos. Witosa nie polegają na prawdzie, że wszyscy uwięzieni są zdrowi z wyjątkiem b. pos. Baćmagi, który cierpi na przepuklinę. Oświadczył również p. Michałowski, że dwupiętrowy budynek więzienia otoczony jest zewsząd krzewami i trawnikami oraz że ma doskonały dopływ powietrza.

PEŁNOMOCNICTWA DLA OBROŃCÓW.

Prokuratura warszawska przesłała adwokatom dalsze pełnomocnictwa uwięzionych b. posłów dla obrońców, które nadeszły ostatnio z Brześcia.

W chwili więc obecnej w rękach adwokatów znajdują się następujące pełnomocnictwa:

Dla adw. Śmiarowskiego od b. posłów Liebermana (PPS.) i Kohuta (Ukr. socj.)

Dla adw. Śmiarowskiego i Gralińskiego od b. pos. Bagińskiego (Wyzw.).

Dla adw. Ujazdowskiego od b. posła Sawickiego (Str. Chł.).

Dla adw. Szurleja i Dziewanowskiego od b. pos. Witosa (Piast).

Dla adw. Urbanowicza i Hoffmana od b. pos. Kiernika (Piast).

Dla adw. Berensona od b. posłów Popiela (NPR.), Pragiera (PPS.), Putka (Wyzw.) i Barlickiego (PPS.).

Dla adw. Benkla od b. pos. Dubois (PPS.)

Dla adw. Sinki i Litauera od b. posła Ciołkosza (PPS.).

Dla adw. Czarneckiego w Weyherowie od b. pos. Kwiatkowskiego (Str. N.)

Dla adw. Woźniakowskiego w Krakowie od b. pos. Mastka (PPS).

Dla adw. Szukiewicza we Lwowie od b. pos. Liszczyńskiego (Undo).

Dla adw. Starosolskiego we Lwowie od b. posłów Celewicza i Polijewa (Undo).

Dla adw. Zahajkiewicza w Przemyślu od b. pos. Wislockiego (Undo).

Dla adw. Szurleja od b. pos. Aleksandra Dębskiego (Str. Nar.)

SPRAWA JEDNEJ PRZEPUSTKI.

Na łamach „Robotnika" obrońca b. posła Dubois (PPS) adw. Stefan Benkiel opowiada obszernie o charakterystycznej sprawie.

P. Dubois w czasie gdy był jeszcze redaktorem odpowiedzialnym „Robotnika" miał kilka procesów prasowych, które w chwili uzyskania przez niego mandatu poselskiego, znajdowały się w postępowaniu przed Sądem apelacyjnym. Sprawy te uległy zawieszeniu — i zostały automatycznie wznowione po rozwiązaniu Sejmu. W jednej z tych spraw Sąd apelacyjny wyznaczył już termin na dzień 9 października.

Ponieważ b. pos. Dubois został w międzyczasie osadzony w Brześciu, obrońca jego adw. Benkiel zwrócił się do wiceprezesa Sądu apelacyjnego p. Fleszyńskiego z prośbą o wydanie przepustki do więzienia w Brześciu, celem porozumienia się przed rozprawą ze swym klijentem, co jest zagwarantowane ustawą. Przepustkę tę otrzymał.

Wiadomość o tem dotarła do min. Cara. Natychmiast sekretarz Sądu apelacyjnego udał się do adw. Benkla i oświadczył mu, że przepustka jest zanulowana. Adw. Benkiel udał się do kancelarji prezesa Sądu apelacyjnego, gdzie prezes p. Dutkiewicz i wiceprezes p. Fleszyński potwierdzili unieważnienie przepustki przez p. Cara i zakomunikowali, że p. Car telegraficznie zawiadomił twierdzę brzeską, aby przepustki nie uznawano.

Adw. Benkiel, na żądanie wiceprezesa Fleszyńskiego przepustkę zwrócił.

DECYZJA CO DO P. KORFANTEGO.

B. pos. Wojciech Korfanty został przesłuchany przez prokuratora Michałowskiego i sędziego śledczego zapasowego z Warszawy, Chmielarza, w ubiegłą niedzielę w więzieniu w Brześciu n. B. W wyniku tego przesłuchania sędzia śledczy Chmielarz zastosował tymczasowy areszt jako środek zapobiegawczy. P. Korfanty wniósł do protokółu przesłuchania skargę z powodu zastosowania tego środka zapobiegawczego. Sędzia śledczy Chmielarz przekazał sprawę tej skargi w dniu wczorajszym do wydziału III karnego Sądu okręgowego w Warszawie.

Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem w składzie: prezes Duda jako przewodniczący, oraz sędziowie Rybiński i Krasowski postanowił środek zapobiegawczy utrzymać w mocy. Tak więc p. Korfanty pozostaje w więzieniu.

Aresztowanie w Małopolsce Wsch.

za udział w akcji sabotażu.

LWÓW, 1-10. W znanem uzdrowisku Małopolski Wschodn. w Lubieniu Wielkim, ułani 14 pułku, którzy przybyli tam na kwaterunek, znaleźli **w mieszkaniu ruskiego proboszcza dwa granaty ręczne** oraz egzemplarz nielegalnego pisma U. O. W. „Surma". O znalezieniu granatów ułani zawiadomili natychmiast policję, która dokonała w mieszkaniu ruskiego proboszcza dokładnej rewizji, w której skutku zarówno proboszcz jak i wikarjusz oraz syn proboszcza zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczem.

Fakt powyższy jest jednym z licznych zresztą dowodów, jaką akcję wśród ludności Małopolski Wschodniej prowadzi duchowieństwo ruskie.

W Tarnopolu aresztowano naczelnika straży ogniowej Gadomskiego, w którego piwnicy znaleziono znaczną ilość materjałów wybuchowych do sporządzania bomb. Policja oskarża Gadomskiego o czynny udział w akcji sabotażowej.

Podczas rewizji w Samborze u inż. Weca znaleziono między innemi **przepisy sporządzania bomb** oraz petard, jakich ruscy bandyci używają do wzniecania pożarów.

Bardzo szczegółowych rewizyj dokonały władze w samym Przemyślu i w całym powiecie Przemyskim. Między innemi rewizja, dokonana w ruskim zakładzie wychowawczym dla chłopców w Przemyślu, przyczyniła się do wykrycia tam masy nielegalnych wydawnictw, które nawołują do wystąpień przeciwko władzom polskim z bronią w ręku. Rewizje, dokonane na terenie powiatu Przemyskiego zarówno w ruskich czytelniach jak i spółdzielniach doprowadziły do aresztowania kilkunastu osób.

Znowu spisek antysowiecki.

Aresztowanie 9 wyższych urzędników.

RYGA, 1.10. — Na Ukrainie wykryto nowy spisek przeciwsowiecki.

Według ogłoszonego komunikatu G. P. U. szeroko rozgałęziona ukraińska organizacja nacjonalistyczna miała dokonywać aktów sabotażu w sowieckich organizacjach gospodarczych celem zaostrzenia przesilenia aprowizacyjnego i wywołania rozruchów głodowych.

Aresztowano 9 wyższych urzędników sowieckich organizacyj gospodarczych na Ukrainie, a między nimi byłego ministra aprowizacji ukraińskiej republiki ludowej Stasiuka oraz jednego z kierowników ukraińskiej organizacji powstańczej „Kozacza Rada" Pluto.

Prezydent Ekwadoru

COFNĄŁ SWĄ DYMISJĘ.

GUAYAQUIL (Ekwador), 1-10. Prezydent Ekwadoru Ayora, cofnął — jak się dowiaduje korespondent „United Press" z Quito — swą dymisję.

KRZYCZ NA NIEMCA, BIJ POLAKA!

Z powodu zajść i uchwał Toruńskich.

Toruń, 30 września.

Niedzielny zjazd „strzelców" w Toruniu był nadzwyczaj pouczający. Miał on być zakończeniem tygodnia „przeciwniemieckiego". Wygłaszano wielkie przemówienia, uchwalano ostre rezolucję, śpiewano bojowe pieśni — wszystko przeciw Niemcom.

Nastrojeni wojennie strzelcy wyglądali groźnie. Przed konsulatem niemieckim wznosili okrzyki... I na tem się skończyło. Ani jednemu Niemcowi włos nie spadł z głowy, ani jeden nie stał się ofiarą „bojowej" gotowości grożących im „strzelców". **I dobrze się stało, że nie było żadnych wypadków zaczepiania Niemców na** ulicach miasta Torunia. Naprężenie strzelecko - niemieckie minęło bez groźniejszych następstw.

Krewkość strzelecka nie wyładowała się w takich rozmiarach, jak sobie może obiecywali. Zdecydowana odporność obywateli toruńskich podziałała na „rycerzy" ochładzająco. Wydarzenia te jednak, chociaż niezbyt liczne, są doskonałym przykładem obłudy sanacyjnej. „Strzelcy" mobilizowali się rzekomo przeciw Niemcom, urządzali uroczystość przeciw Niemcom, wygłaszali mowy przeciw Niemcom,

Ta rozbieżność słów i czynów jest nadzwyczaj pouczająca. Postępowaniu „strzelców" przyświeca jakby zasada:

— Krzycz na Niemca, bij Polaka!

Zauważmy ubocznie, że w Brześciu nad Bugiem jest już zamknięty Wojciech Korfanty, lecz **niema tam ani jednego... Niemca**. A przecież tyle się mówiło i pisało o **przeciwpaństwowej działalności posłów niemieckich!**

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedną ważną rzecz. Równocześnie ze zjazdem Stronnictwa narodowego i ze zjazdem „strzelców" obradowało w Toruniu Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej. Temu zrzeszeniu podsunięto do uchwalenia nadzwyczaj ważną rezolucję. Pomijamy jej treść wewnętrzno - polityczną (odroczenie wyborów i zmianę ordynacji wyborczej dekretem). W tej chwili obchodzi nas tylko poniższa część rezolucji:

> — Zaoszczędzona na djetach poselskich kwota... może być obrócona na częściową spłatę odszkodowań dla tych obywateli polskich, których zawarta umowa polsko-niemiecka dotknęła najboleśniej.

Prosimy przeczytać kilkakrotnie tę uchwałę. Rezolucja pojawiła się i została uchwalona **pod naciskiem „wysokich czynników"**, jak to przyznali sanacyjni członkowie Zrzeszenia. Cóż ona mówi?

Oto nie potępia umów zawartych z Niemcami, nie żąda ich zerwania, nie domaga się ich zmiany. A przecież **te umowy nie są jeszcze obowiązujące, ponieważ nie zostały zatwierdzone przez Sejm** (nie zostały ratyfikowane). Mimo to „wysokie czynniki" nie podsuwają zrzeszeniom myśli, ażeby się domagały zniesienia umów, lecz namawiają, ażeby robić oszczędności na Sejmie i temi oszczędnościami wypłacać „odszkodowanie,, tym Polakom, których owe umowy polsko - niemieckie „najboleśniej dotknęły".

Krzycz na Niemca — ale musisz się zgodzić na to, że zawarte z Niemcami umowy będą obowiązywały, chociaż „boleśnie dotykają" Polaków i chociaż nie zostały zatwierdzone przez Sejm. Co więcej! Należy Sejm ograniczyć, a oszczędności w ten sposób uzyskane przeznaczyć na „odszkodowanie" dla tych obywateli, którzy cierpią z powodu... **nieratyfikowanych umów**. Oto — rzekomy front przeciw Niemcom!

— Krzycz na Niemca — bij Polaka!

Ta zasada sanacyjnego postępowania stanęła dziś w całej oburzającej nagości przed nami. Nic dziwnego, że społeczeństwo nie wierzy...

S. P.

Prawda o Gdańsku i Gdyni.

Głos bezstronny z tamtej strony Alp.

Poważny dziennik włoski „Tribuna", wychodzący w Rzymie, zamieścił w numerze z 19.6.m. znamienny artykuł w sprawie Gdańska i Gdyni. Artykuł ten brzmi, jak następuje:

Jesteśmy w Gdańsku, w mieście, które po rozbiorze Polski było tylko lichym portem o drugorzędnem znaczeniu, a które teraz, z chwilą odbudowania republiki polskiej, stało się jednym z ważniejszych portów świata. Jesteśmy w Gdańsku, który wzbogaca się dzięki handlowi polskiemu, a wzbogacając się, skarży się wciąż na rząd polski i protestuje z powodu budowy nowego portu w Gdyni. A jednak wystarcza zatrzymać się dłużej w Gdańsku, aby zrozumieć sprzeczność, zachodzącą między tendencjami politycznemi władz miasta (a właściwie Prezydenta Gdańskiego Senatu) a rzeczywistością gospodarczą, z której nie chcą sobie one dostatecznie zdawać sprawy.

Miasto Gdańsk występuje chętnie i często przeciwko suwerenności politycznej i ekonomicznej państwa polskiego; występuje ono z pretensjami, niedającemi się pogodzić ze stanowiskiem politycznem miasta wolnego, a jednak podporządkowanego wysokiej opiece Ligi Narodów, której przedstawiciel (obecnie jeden z najlepszych dyplomatów włoskich hr. Gravina) w charakterze wysokiego komisarza przebywa w Gdańsku, jak również podporządkowanego Rzplitej Polskiej, z którą tworzy całość pod względem celnym i pod względem stosunków z państwami obcemi. Miasto Gdańsk (a właściwie p. prezydent Sahm) rości sobie pretensje do całkowitego monopolu portowego, co stoi w sprzeczności z temi zdrowemi zasadami racjonalnej ekonomji, która nakazuje państwom współczesnym użycie wszystkich posiadanych środków, aby zapewnić rozwój ekonomiczny państwa, wychodząc z założenia, że każda oddzielna jednostka ekonomiczna tworzy część światowej.

Że nie wszyscy gdańszczanie są w zupełnej zgodzie z prezydentem Senatu, świadczy fakt, że akcja, zmierzająca do podporządkowania racji gospodarczej racjom politycznym, nie znajduje uznania w gdańskim przemyśle, który ciągnie wielkie korzyści z ogromnego Hinterlandu polskiego. I kto tylko był w Gdańsku, ten wie, że polskie zaplecze wystarczyłoby całkowicie dla ruchu portowego nietylko jednego takiego portu jak Gdańsk, ale trzech lub czterech portów tych rozmiarów. Kraj, który liczy prawie 35 milj. mieszkańców, o wielkich bogactwach naturalnych, średnio uprzemysłowiony, o dużym eksporcie rolnym i leśnym, może zabezpieczyć istnienie portu o wiele potężniejszego, niż gdański.

Gdybyśmy dopuścili do głosu tych, co są bezpośrednio zainteresowani, odrzuciwszy wszystko to, co jest w tej sprawie sztuczne lub stanowi ornamentację polityczną, wówczas stosunki polski - gdańskie byłyby uregulowane stosownie do wymagań życia, które usuwa na stronę wszelkie skomplikowane sztuczki dyplomatyczne. Wystarczy rozejrzeć się w cyfrach, dotyczących ruchu portowego w ostatnim dziesiątku lat, aby dojrzeć, że z korzyści, jakie płyną ze współżycia polsko - gdańskiego lwia część przypada na stronę Gdańska. Westfalscy neogdańszczanie albo prusacy, sprowadzeni do Gdańska w czasie wojny, nie mogą się pogodzić z obecnością Polski, tam gdzie powiewał sztandar cesarstwa niemieckiego.

Każdy bezstronny widz, a zwłaszcza taki, który pochodzi z krajów nadmorskich, przywykłych do należytego oceniania żeglugi, spostrzeże odrazu, że gdyby nie było ludzi, którzy pragną wciąż mącić spokojne wody Bałtyku, byłby zupełny spokój.

Polacy, nie mogą nie pamiętać o tem, że 10 lat temu podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920 władze gdańskie robiły wszystko, aby przeszkodzić wyładowaniu amunicji, niezbędnej armji polskiej, gdańszczanie, ale ci prawdziwi, pragną wyciągnąć największą korzyść ze swojego uprzywilejowanego położenia geograficznego w stosunku do zaplecza polskiego. Pomiędzy pierwszymi i drugimi są jeszcze trzeci, ci właśnie, którzy działają bez rozważenia dostatecznego racyj ekonomicznych i chcą gwałtem oderwać Gdańsk od Polski.

W ten sposób toczy się wciąż walka na terenie Rady Ligi Narodów. A tymczasem życie pędzi, port staje się wciąż współcześniejszym bez względu na to, że o parę kilometrów od niego wre praca przy budowie nowego portu polskiego w Gdyni. Pracy starczy dla wszystkich, i nie można zaprzeczyć, że Polska, od chwili dobrze znanych precedensów r. 1920, które stwierdzają, że musi ona mieć swój własny port, słusznie i dobrze, robi rozbudowując Gdynię".

Prawda i rzeczywistość objektywna znalazła swój wyraz na łamach dziennika włoskiego, który stwierdza niezaprzeczone prawo Polski do rozbudowy Gdyni i do kontroli nad polityczna działalnościa władz gdańskich..

W obronie niezawisłości
SĄDOWNICTWA POLSKIEGO.

Na posiedzeniu plenarnem zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P., odbytem w dniu 27 września r. b. w Wilnie, przy udziale przedstawicieli sądownictwa ze wszystkich okręgów apelacyjnych omawiano szereg spraw aktualnych, związanych z życiem korporacji sądowniczej.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności zrzeszenia z ostatnich trzech miesięcy złożył prezes zarządu głównego, sędzia Sądu Najwyższego, Wacław Miszewski. W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Miszewski zwrócił uwagę, iż należy pamiętać, że na pierwszym planie działalności zrzeszenia stoi obowiązek utwierdzania wśród sędziów pełnej niezawisłości, społeczeństwo bowiem musi żywić ufność, że pozostaje pod opieką sądów, rządzących się wyłącznie ustawami — oraz powinno mieć przekonanie, iż sądownictwo, jako wyraz sumienia narodu — nie uchyli się nigdy od spełniania swego obowiązku i w każdej sytuacji zachowa należytą równowagę.

Zbędne obchody
ODMOWA KS. BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO.

W Kielcach zwróciła się sanacja do ks. biskupa Łosińskiego z prośbą o wysłanie delegata do komitetu uroczystości 18 października. Ks. biskup Łosiński odpowiedział odmownie przypominając, że Kielce obchodziły już rocznicę „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia. Za przykładem ks. biskupa Łosińskiego poszło kilkanaście najpoważniejszych organizacyj.

Jak wiadomo, sanacja bojkotowała uroczystości 15 sierpnia, a wyolbrzymiała znaczenie 17 sierpnia, rocznicy uderzenia z nad Wieprza (stąd złośliwe określenie „Cudu Wieprza"), ale główne uroczystości postanowiła przenieść na 18 października.

Rezygnacja prof. Bartla
ZE STANOWISKA REKTORA.

Wobec rezygnacji prof. Bartla z godności rektora politechniki lwowskiej, wniesionej przezeń z powodu zaabsorbowania pracami naukowemi, odbędą się w piątek, 3 bm. ponownie wybory rektora na rok szkolny 1930-31.

Jak wiadomo, prof. Bartel obrany został rektorem w czerwcu i stanowisko to miał objąć z dniem 1 października. W ostatniej chwili wniósł rezygnację.

Komunista Zarski
SKAZANY NA 8 LAT WIĘZIENIA.

W ub. wtorek przed sądem okręgowym w Łodzi stanął b. poseł, komunista Tadeusz Żarski, oskarżony o zbrodnię pospolitą. W swoim czasie Żarski przybył do Łodzi i zatrzymawszy się przed lokalem funduszu bezrobocia, zwołał nielegalny wiec, w którym udział wzięło około 800 bezrobotnych, oczekujących na wypłatę zapomóg. Żarski podburzył tłum do tego stopnia, że przybyła policja, usiłująca interwenjować. Tłum stawił opór i obrzucił funkcjonarjuszów kamieniami, raniąc kilku policjantów. Pozatem Żarski strzelał z rewolweru do funkcjonarjuszów policji i zranił trzech policjantów. Po rozpędzeniu tłumu Żarski usiłował opuścić Łódź i ukryć się, został jednak schwytany na dworcu w Koluszkach, aresztowany i osadzony w więzieniu w Sieradzu, skąd był przetransportowany do sądu w Łodzi. Po zbadaniu licznych świadków z pośród funkcjonarjuszów policyjnych oraz osób cywilnych, którzy składali zeznania obciążające, sąd wydał wyrok, skazujący komunistę Żarskiego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jazzband i one-step
NA „NABOŻEŃSTWACH" PROTESTANCKICH

„Przebojem" akcji protestanckiej w Stanach Zjednoczonych jest jazzband w sekciarskich kościołach. Niezliczone sekty amerykańskie prześcigają się w wyszukiwaniu „atrakcyj", które zapowiadają w ogłoszeniach pism. N. P. sekta „Jedyny kościół Pana" inscenizuje następujące uroczystości „religijne"; przy dźwiękach wesołej melodji jazzowej chór mężczyzn na przemian z chórem dziewcząt, które co pewien czas klaszczą w dłonie, śpiewa tęskną pieśń do Pana Jezusa.

Ten dialog śpiewny trwa dość długo; nagle wyskakuje kobieta i zaczyna tańczyć przy rytmicznych oklaskach całej gminy dzikiego one-stepa.

Tańczy dotąd, dopóki się nie wyczerpie, a potem przyłączają się do niej wszyscy obecni. Po tańcu następuje kazanie!"

WESOŁE I SMUTNE.

UŚMIECH WYBORCZY.

Trochę dobrej woli i fantazji, a wszystko można sprowadzić do hazardu. Właściwie ciągle stawiamy na jakąś kartę, albo na jakiegoś konia. Zawsze jesteśmy graczami, którym albo karta idzie, albo mają pecha i zgrywają się do suchej nitki. Nigdy niewiadomo, który z koni pierwszy dojdzie do mety i często „pewniaki" zawodzą.

Wybory można sobie wyobrazić jako trudny bieg z płotkami, poprzedzony biegiem myśliwskim w dzikie i niezbadane ostępy, gęsto zaludnione przez zwierza, zwanego wyborcą. Polowanie na niego jest utrudnione wobec istniejącego w Polsce kłusowictwa politycznego. Taki kłusownik nie płaci pracą społeczną za prawo polowania, nie wyrobił sobie w społeczeństwie karty myśliwskiej, a mimo to, gdy nadchodzi czas polowania, wyrusza z innymi w pole, pustosząc zwierzostan.

Jeszcze ci kłusownicy siedzą narazie cicho, obława bowiem nie zaczęła się na dobre. Ale jeno patrzeć, jak uzbrojeni we flinty, nabite głupotą i demagogją, pójdą polować na głosy dla „własnych" list. Ruszą się znowu mali ludzie do wielkich interesów w Gołonogu, w Pustogłowiu i w Koziegłówkach.

Nie wytrzymają... Ci kłusownicy polityczni koniecznie muszą mieć „własną, niezależną listę".

Prócz kłusowników, istnieje również typ myśliwego, który stale pudłuje. Nigdy jeszcze żadnego mandatu nie upolował, niszcząc jedynie naboje i czyniąc huk niepotrzebnie. Jedyną racją jego istnienia jest to chyba, że pobudza do śmiechu całe towarzystwo, z powagą i zawziętością rywalizujące o większą zdobycz myśliwską.

Doprawdy ponure byłoby tło wyborcze, gdyby nie zawodowi pudlarze z obozu monarchistów. Szczerze powiadam, że z punktu widzenia mego zawodowego interesu, jestem do nich niezmiernie sympatycznie usposobiony. Od czasu, jak p. Hauke, zeszedł z widowni życia publicznego, chroniąc się, zamiast gdzieindziej, w zacisze sali bilardowej, zachmurzyło się nasze niebo polityczne i zdawało się nie masz godnych jego następców, aby podnieśli porzucony przezeń kaduceus. Aliści niebo czuwa nad feljetonistami i właśnie wyczytałem, że monarchiści występują do wyborów oddzielnie.

Już to samo nie jest pozbawione humoru, że lista anonimowej Jego Królewskiej Mości zamierza stanąć na starcie do wysoce demokratycznego biegu wyborów sejmowych. Dziwić się trzeba, że się tak pospolituje i chce korzystać z toru, gdzie równem się cieszy prawem wszelkie pospólstwo i gawiedź, nie umiejąca należycie ocenić dobrze, choć, jak wiadomo, nie inaczej urodzonych.

Jest to przedziwnem paradoksem, że najbardziej niedemokratyczna instytucja, monarchja, szuka zwycięstwa na najbardziej demokratycznej drodze wyborów do parlamentu. To tak samo, jakby Ford jeździł po Nowym Jorku dorożką, zaprzeżoną w jedną szkapę. On, fabrykant samochodów.

Król musi panować, albo z woli wyższej, albo go nie będzie, bo jeżeli zostanie wybrany wolą ludu, to czemże się różnić będzie od prezydenta?

Nie ośmieliłbym się więc nigdy oddać swego głosu królowi, bo czyż godzien jestem, ja chudopachołek, decydować o koronie królewskiej?

Nie pozwoliłoby mi na to moje sumienie szczerego rojalisty.

K. Ć—rk.

JAK Z CEBRA.

— Dlaczego nie zamykasz okna? Czy nie widzisz, że deszcz leje jak z cebra?

— Przecie nie przestanie padać, gdy zamknę okno.

RODZYNEK i MUCHA.

— W ciastku, które u pana kupiłam, była mucha.

— Ale cóż znowu! To był rodzynek.

— Nie, to napewno była mucha.

— Jeśli tak, proszę ją przynieść a zamienię ją chętnie na rodzynek.

Dziwna opieszałość

Banku Gospodarstwa Krajowego.

Najpierw zapowiadano oficjalnie, że w tym roku tyle i tyle miljonów Bank Gospodarstwa Krajowego przeznacza na dokończenie rozpoczętych budowli. Ci, którzy rozpoczęli budować, ponieważ informacje pojawiły się wczesną wiosną, zapożyczyli się, powystawiali weksle, aby możliwie jak najprędzej wykończyć.

W końcu czerwca nastąpił przydział odpowiednich sum do poszczególnych miast, komitety w szybkim tempie przystąpiły do rozdziału tych sum.

Zdawało się, że pieniądze lada dzień zostaną wypłacone. W lipcu przyjechał inżynier B. G. K., który dokonał inspekcji rozpoczętych budowli. Potem Bank Gospodarstwa Krajowego zażądał od Sosnowca uzupełniającej uchwały. I to zostało zrobione. Przeszedł sierpień, a pieniądze nie nadeszły. Budujący poczęli się denerwować. We wrześniu przyjechał inżynier Banku Gospodarstwa Krajowego poraz drugi. Stwierdził, że wszystkie rozpoczęte budynki odpowiadają warunkom, wymaganym przy staraniach się o pożyczkę. Ale pieniądze nie nadeszły. Obecnie mamy październik i pieniędzy niema. Ludzie, którzy zaufali Bankowi Gospodarstwa Kraojwego zarznięci są po uszy. Niektórzy niemal zrujnowani. Teren budowlany na ukończeniu. A pieniędzy niema.

Czy godzi się w ten sposób postępować? Czy godzi się w ten sposób rujnować ludzi, którzy ufając instytucji państwowej zaryzykowali ciężko zapracowane oszczędności, a obecnie stoją przed widmem katastrofy?

Na czele tej instytucji stoi wielki dygnitarz sanacyjny p. gen. Roman Górecki. I sanacja później chce, aby społeczeństwo miało do niej zaufanie. Na tem zaufaniu już niejeden zbankrutował, a rychło nadejdzie ogólne otrzeźwienie.

Dzień spółdzielczości

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Spółdzielczość polska wzorem lat ubiegłych będzie obchodzić w dn. 5 października „Dzień Spółdzielczości", w którym oczom ogółu przedstawi swoje cele, swój dorobek i swoje dążenia. Na dzień ten wybrano pierwszą niedzielę października t. j. dz. 5. X. r. b.

W chwili ciężkiego i przewlekłego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy, „Dzień Spółdzielczości" nabiera tem większego znaczenia, że spółdzielczość jest jedynym z czynników, który najskuteczniej przeciwstawia się temu kryzysowi, że w walce z nim wysuwa metody własne, wypróbowane i niezawodne. Potężne organizacje spółdzielcze zapewniają swym miljonowym wciąż rosnącym rzeszom członków skuteczną pomoc w tym tak trudnym okresie życia gospodarczego. Przygotowania do obchodu dnia spółdzielczości są w toku. Uroczystości z nim związane są na szeroką skalę i przewidziany jest szereg imprez, które zapowiadają, że Dzień Spółdzielczości", w roku bieżącym wypadnie jeszcze wspanialej niż w latach ubiegłych.

× PRZEJĘCIE URZĘDOWANIA W MAGISTRACIE SOSNOWIECKIM. W dniu wczorajszym p. Wincenty Kuźniak przejmował od b. zarządu m. Sosnowca urzędowanie. Spisany został protokół zdawczo-odbiorczy.

× Z ŻYCIA TOWARZYSTWA IM. KOPERNIKA. W czwartek dnia 2 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja nr. 15 (oficyna) o godz. 19.30 zebranie Towarzystwa im. Kopernika, na którem p. inż. W. Gorzechowski, profesor szkoły górniczej, wygłosi wykład na temat: „O budowie atomów". Wykład budzi powszechne zainteresowanie, ponieważ prelegent oddawno pracuje naukowo nad zagadnieniem budowy materji. Goście chętnie widziani.

× ZEMSTA PORZUCONEJ ŻONY. W ub. wtorek o godzinie 10 rano na korytarzu Sądu okręgowego w Sosnowcu Stanisława Dunal, zamieszkała w Czeladzi (Kościelna 6) oblała kwasem solnym swego męża Jana. Zawezwane pogotowie Kasy chorych przewiozło Dunala do szpitala na Lepiankach, gdzie dyżurny lekarz stwierdził wypalenie jednego oka oraz ciężkie uszkodzenie drugiego. Dunal przed rokiem porzucił swą żonę i dzieci, a żył z kochanką. Krytycznego dnia miała się odbyć rozprawa przeciw Dunalowi o alimenty. Mszcząc się za porzucenie jej wraz z dziećmi na pastwę losu, Dunalowa zemściła się w straszny sposób, wypalając niewiernemu mężowi oczy. Dunalową aresztowano i przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK	Dziś Aniołów Stróż. Jutro Kandyda M. Wschód słońca 5 m. 37. Zachód „ 17 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Dziewica z Kairu".

Kino „Palace" — „Hadżi Murat — biały szatan".

Kino „Kometa" — „Halka".

Kino „Czary" — „W niewoli u Szeika".

Nasz dział radjowy.

25.000 ZŁ. NA ODBIORNIKI RADJOWE DLA WSI.

Rada nadzorcza Państwowego Banku Rolnego przyznała z funduszu na popieranie kultury wsi i spółdzielczości 25.000 złotych na akcję przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Sumę tę w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa Państwowy Bank Rolny przeznacza na zakup radjoodbiorników, jako nagród dla kół, względnie stowarzyszeń młodzieży, których zespoły wyróżniły się w całokształcie akcji przysposobienia rolniczego, głównie w przeprowadzanych konkursach rolniczych.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Karakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 15.50 — Odczyt p. t. „Turystyczne tereny okolic Warszawy" — wygł. p. Józef Kołodziejczyk (P. R. Warszawa). 16.15 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego 16.35 — Koncer z płyt gramofonowych. 17.35 — Paweł Musioł: „Dzieło profesora Romana Dyboskiego o Ameryce". 18.00 — Koncert kameralny (P. R. Warszawa). 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 20.00 — Leon Tetzlaff: Feljeton sportowy. 20.15 — Transmisja z Konserwatorjum w Warszawie. Koncert laureatów Państwowego Konserwatorjum w Rydze (z cyklu wymiennych koncertów laur. wyższych szkół muz polskich i zagranicznych). Wykonawcy: Hugo Strauss (fort.) i Atis Teichmanis (wiolonczela). 1. a. L. van Beethoven: Sonta Es-dur op. 81-a, b. Józef Withols: 1. Kołysanka H-dur, 2. Preludjum Ges-dur odegra p. H. Strauss. 2. R. Volkman: Koncert wiolonczelowy a-moll odegra p. A. Teichmanis. II. 3. a. R. Schuman: Papillons, b. Fr. Chopin: 1. Nokturn E-dur, 2. Sherzo h-moll odegra p. Straus. 4. a. J. Withols: Esquisse, b. Jan Medins: Air, c. D. Popper: Rapsodja węgierska odegra p. A. Teichmanis. 22.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Czwartek. dn. 26 b. m. godz. 8.15 — „Dzień bez kłamstwa".

Piątek, dn. 3 b. m. godz. 8.15 — „Dzień bez kłamstwa".

Sobota, dn. 4 b. m. godz. 4 pop. „Pan Wołodyjowski" gościnny występ zespołu H. Barwińskiego.

Sobota, dn. 4 b. m. godz. 8.15. „Czarujący Emeryt" (premjera).

Niedziela, dn. 5 b. m. godz. 4 pop. „Dzień bez kłamstwa". Ceny popularne.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8.15. „Czarujący Emeryt".

Deklaracje i bloki na bilety kredytowe są już do odebrania w kancelarji Teatru.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Czwartek dnia 2.10 b .m. teatr nieczynny.

Piątek dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek" (premjera).

Sobota dnia 3.10 b. m. „Opowieści Hoffmanna" (dla szkół) o godz. 15.30.

Sobota dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek".

Niedziela dnia 5 b. m. — „Skalmierzanki" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 5 b. m. — „Opowieści Hoffmanna" o godz. 19.30.

Dziś w RADJO Godz. 20.15 5402 Koncert laureatów ESTOŃSKICH

Na zjazd

DO KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Zarząd główny Związku hallerczyków zwraca się z następującym apelem do swoich członków:

Koledzy! Karnie, zwarcie i jednolicie, silni wspólną dolą przeszłych bojów przeżywanych tragedyj dni dzisiejszych — do apelu i raportu przed naszym niezłomnym Wodzem a sługą Narodu gen. Józefem Hallerem w dniach 4 i 5 października w Królewskiej Hucie.

Zjazd w Królewskiej Hucie ma być potężną manifestacją nietylko hallerowską ale i ogólno-polską. Głównym celem Zjazdu ma być odrestaurowanie naszej przeszłości i wytyczenie programu pracy na przyszłość. Zjazd nasz — żołnierzy wsystkich formacyj gen. Hallera — ma i musi być dokumentem chwili, stwierdzeniem, że najwyższem prawem naszem jest „Bóg i Ojczyzna", tudzież praworządność.

W naszych szeregach nie było i niema miejsca dla zdrajców i przekupnych, dla chwiejnych i niekarnych. Że tak jest dowodzi tego to, żeśmy mimo prowadzonej przeciw nam walki przez sanację przy użyciu najohydniejszych metod walki od obietnic, szykan, gróźb, pieniędzy i oszczerstw — nietylko nie ulegli najmniejszemu rozbiciu, ale przeciwnie spotężnieliśmy moralnie i liczebnie. Przetrwaliśmy ciężkie chwile, przetrwamy i dzisiaj ostatni moment krytyczny życia państwowego, by jutro jasne, wsparte naszemi ramionami i całego Narodu, naszą i Jego pracą, było naprawdę mocarne, oparte na prawie, sprawiedliwe i mocarne.

Subjekci handlowi

PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej ma, jak wiadomo, wydać zarządzenie w sprawie zaliczenia subjektów do kategorji pracowników umysłowych, obowiązanych do ubezpieczenia w odnośnym zakładzie ubezpieczeń społecznych. Według ogólnych zarządzeń, umysłowy pracownik musi odpowiadać warunkom wykształceniowym w pewnym zakresie i nie może być nieukiem. Poza tem istnieją przepisy uprawniające ministra do regulowania tego zagadnienia dla pracowników zatrudnionych w swym zawodzie oddawna przed wydaniem jeszcze ustawy. Istniał zamiar, aby od pracowników zatrudnionych żądano, o ile nie posiadają oni wykształcenia nawet w zakresie szkoły powszechnej conajmniej 4-letniej praktyki w zakładzie handlowym. W tej sprawie Izby przemysłowo-handlowe zwróciły się do ministra uważając za konieczne, że 4-letnia praktyka nie jest ekwiwalentem nauki w szkole. Conajmniej musi być ustanowione minimum 6-letniej praktyki i to nie w każdym zakładzie handlowym. Tylko zakład o typie wyraźnie poważnym może być brany w rachubę.

Ofiary

Zł. 80 jako pozostałość z kupna wieńca na trumny śp. ks. prałata Zamojskiego i ks. Jana Strzeleckiego na malowanie wnętrza kościoła w Zagórzu złożyła bezpośrednio Liga Niewiast Katolickich w Zagórzu.

Po rozwiązaniu Rady m. Sosnowca.

W perspektywie gospodarki miejskiej w ostatnich pięciu latach.

Rozwiązanie samorządu m. Sosnowca przeprowadzono z pośpiechem, niepraktykowanym w administracji państwowej: w dniu 30-go września p. minister spraw wewnętrznych uznał za rzecz konieczną rozwiązać samorząd, tegoż dnia p. wojewoda kielecki otrzymał polecenie wykonania rozwiązania, tegoż dnia p. wojewoda zlecił to polecenie p. staroście i wreszcie **tegoż samego dnia p. starosta wykonał polecenia i rozwiązał Radę miejską i** złożył z urzędu członków zarządu miasta.

Rozwiązanie samorządu nie było poprzedzone sakramentalną **w takich wypadkach lustracją gospodarki miejskiej,** zaś zarządzenie o rozwiązaniu nie podało nawet motywów rozwiązania.

Tego rodzaju pospieszny akt musiał być chyba spowodowany **palącą koniecznością natury gospodarczej, boć tylko takie względy kierować powinny w ocenie samorządu.**

Ponieważ rozwiązanie samorządu Sosnowca nastąpiło **w formie dość oryginalnej,** w tempie błyskawicznem i **w okresie wyborów politycznych** — wywołuje to u różnych niedowiarków wątpliwości co do słuszności postępowania władz nadzorczych i nasuwa podejrzenia, że rozwiązanie samorządu Sosnowca jest tylko posunięciem politycznem, obliczonem na jednostronną skuteczność wyborów.

Nie posądzamy władz o tak lekkomyślne traktowanie gospodarki samorządowej, chcemy nadal trwać w przekonaniu, że samorząd, jako jednostka gospodarcza nie powinien być używany jako środek polityczny.

Takie stanowisko zajmujemy oddawna i przy każdej sposobności dawaliśmy temu wyraz. Dlatego też i na obecny akt patrzymy **pod kątem interesów gospodarki miejskiej** poprzez kilka ostatnich lat gospodarki w Sosnowcu.

Historja upadku gospodarki samorządowej **ciągnie się od lat pięciu.** I chociaż zmieniały się osoby i grupy rządzące, nie myślano o zdrowej gospodarce lecz traktowano samorząd **jako punkt oparcia politycznego, przytułek dla działaczy partyjnych,** traktowano kasę miejską jak dojną krówkę dla osób i organizacyj politycznych.

Gdy w r. 1925 gospodarka w mieście została opanowana przez socjalistów, **rzucono się na gospodarkę z rozmachem dzikusa:** zaciągano pożyczki na warunkach fatalnych, a ciężko zdobyte pieniądze wydatkowano lekkomyślnie w myśl zasady: „przecież my za to płacić nie będziemy".

Tempo wyrzucania pieniędzy było tak wielkie, że oszałamiało nawet ludzi rozsądnych, którym imponowało, **że jednak „coś się robi".**

Zresztą wiele przy tem pożywiało się nienajgorzej...

A ruina miasta rozpoczynała się **cicho, nieubłagalnie pod błyskotliwym tynkiem marnowanych pieniędzy.**

I próżne były ostrzeżenia i protesty tej części i Rady miejskiej, która **wskazywała na fatalne skutki tej gospodarki.** Daremne były sprzeciwy umieszczone w protokułach Rady miejskiej.

Tak przeszedł rok 1926, rok przewrotu majowego, który miał wprowadzić uzdrowienie, przeszedł i rok 1927 i 1928 szedł ku schyłkowi, a jednak **nic nie zrobiono dla usunięcia „nieprawości, których było zbyt wiele!** Pozwolono marnować pieniądze **bez jakiejkolwiek przeszkody — nie pomagały memorjały i delegacje,** wskazujące na niszczenie miasta.

Nadszedł wreszcie rok 1929, gdy po wyborach samorządowych zebrała się nowa Rada miejska.

Trzeba to stwierdzić, że socjaliści **znaleźli się w nowej Radzie w mniejszości, że zwiodły umiarkowane** miały większość i **że można było tę większość wyzyskać dla uzdrowienia gospodarki w mieście.**

Tę szczęśliwą okoliczność zmarnował **jednak radziecki klub B. B. z p. Marczyńskim na czele.**

Słabiutki ten i niedoświadczony zespół radnych rzucił się w objęcia kutych na cztery nogi wyg politycznych. Bardzo chętnie wybrano p. Marczyńskiego na odpowiedzialnego kierownika — **za plecami zaś rządzili socjaliści.**

I to był najgorszy okres gospodarki dla miasta.

Szarpano kasę miejską bezlitośnie, a p. Marczyński pokrywał wszystko miłym uśmieszkiem i **stosunkami** w Warszawie, **o których mówił często i wyniośle.**

Aż nadszedł **dzień całkowitego załamania się gospodarki — p. Marczyński w sposób kompromitujący uciekł od swych obowiązków, pozostawiając miasto w stanie rozpaczliwym.** Poszedł na inne, lepsze stanowisko...

I znowuż trzeba stwierdzić, że chociaż **bito na alarm, chociaż prasa i głosy Rady miejskiej wołały o pomoc, nikt nie wejrzał** wówczas **w stan gospodarki, nikt nie starał się usunąć zła.**

A był to drugi okres cichej korupcji: **udało się stworzyć nowe posady i zajęcia dla nowych „swoich".**

Kasa miejska musiała utrzymywać nietylko „starych" ale i „nowych" władców — a system gospodarki przeszedł w pełny chaos.

W tym stanie rzeczy objął rządy w mieście ostatni prezydent p. A. Willner. Nie jesteśmy specjalnymi przyjaciółmi p. Willnera, musimy jednak stwierdzić uczciwie, że gospodarka za jego czasów uległa **zmianie na lepsze:** powinien to stwierdzić Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu w ostatnim okresie **płacono raty punktualnie: w sumie 400.000 zł.** Świadczy o tem uhamowanie niepotrzebnych wydatków, zmniejszenie personelu i sumienne traktowanie spraw podatkowych.

W tym stanie rzeczy **następuje nagłe rozwiązanie samorządu.**

I jeżeli tak historycznie popatrzeć na przebieg gospodarki samorządowej w Sosnowcu, **to z żalem stwierdzić trzeba, że można było dawno i w porę zapobiec złu — należało nie dopuścić do ruiny przez tolerowanie wybryków.**

Trzeba to było robić systematycznie i bezlitośnie, we właściwym czasie.

Obecne wyznaczenie **komisarza,** gdy samorząd wreszcie sam zrozumiał trudność sytuacji i szedł ku lepszemu, **jest środkiem niewczesnym.**

CZELADŹ W KOLEJCE.

Po Sosnowcu ma przyjść kolejka na Czeladź, domenę obecnego burmistrza p. Piwowara, który w krótkim czasie zdołał wywołać niebywały chaos w stosunkach samorządowych. Ponieważ większość Rady czeladzkiej nie chciała zastosować się do woli sanacyjnej, Rada ma być rozwiązana.

W związku z tem przybył do Zagłębia b. burmistrz z Czeladzi i sanacyjny b. prezydent m. Grodna, p. Antoni Rączaszek, który ma być mianowany komisarzem w Czeladzi. Sprawa ta ma być załatwiona definitywnie dziś lub jutro.

Jest rzeczą możliwą, że **p. Rączaszek zostanie mianowany komisarzem w Sosnowcu.**

Wyścig pracy

czyli konkurs z 24-godzinnym terminem.

Od jednego z samorządowców otrzymaliśmy pismo następujące:

Jak należy pojmować i wykonywać znaną sentencję o wyścigu pracy, figurującą na widocznem miejscu we wszystkich biurach i urzędach państwowych, dowiódł, ostatnio Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego.

Mianowicie, w „Ekspresie Zagłębia" z dnia 30 września r. b. ukazało się **ogłoszenie o konkursie na stanowisko referenta podatkowego,** przyczem termin zgłoszeń wyznaczono **do dnia 1 października r. b.**

Dotychczas ogólnie przyjęty i stosowany był zwyczaj, że **w razie ogłoszenie przez jakąkolwiek instytucję konkursu na posadę, termin zgłoszeń wyznaczono od 14 dni do 3 miesięcy,** tymczasem Wydział powiatowy sądzi widocznie, iż w okresie chwalebnego wyścigu pracy taki jest nadmiar ludzi bez zajęcia, że **wystarczy termin 24-godzinny** na zebranie dostatecznej ilości ofert.

W całej tej sprawie będzie ciekawe rozwiązanie, gdyż jest rzeczą niemal pewną, że prawdopodobnie nikt w wyznaczonym terminie oferty nie mógł złożyć, wobec czego oczywista przyjmie się kogoś bez konkursu.

Echa rozruchów w Zawierciu

w Wielki Piątek.

W Wielki Piątek dnia 18 kwietnia b. r. było Zawiercie widownią

krwawych rozruchów ulicznych.

Tłum bezrobotnych, nie otrzymawszy w tym dniu zapowiedzianego dodatku z funduszu dla bezrobotnych, wtargnął do biur Magistratu w Zawierciu, tam częściowo je zdemolował, a wyparty przez policję na ulice, demonstrował przed budynkiem Magistratu. Trzykrotna salwa karabinowa dana przez policję rozproszyła tłum demonstrujących, przyczem

padł od kuli karabinowej

jeden bezrobotny, a 6 zostało ciężko rannych, z tych dwaj wkrótce zmarli.

Na miejscu rozruchów znalazł się ułan

Piotr Kocięga,

który przybył do Zawiercia na świąteczny urlop do swej żony. Kocięga — według aktu oskarżenia — miał zachęcać demonstrujących do oporu, wołając:

„Frajery nie uciekajcie, idźcie naprzód ze mną, nie uciekajcie, bo strzelają w górę, a nie do was".

Kocięgę aresztowano i odstawiono do sądu wojskowego w Krakowie, a prokuratora wojskowa oskarżyła Kocięgę o zbrodnię podburzania do rozruchów i uczestniczenie w nich — z art. 122 część III, kodeksu rosyjskiego.

W tych dniach odbyła się przed trybunałem wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw ułanowi Piotrowi Kociędze. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Przesłuchani dwaj przodownicy policji zeznali pod przysięgą, że oskarżony użył słów inkryminowanych i kręcił się w tłumie demonstrujących. Przesłuchany jako świadek

starosta z Zawiercia, p. Konopacki, oraz komisarze policyjni, nie słyszeli słów, zarzucanych oskarżonemu, niemniej widzieli oskarżonego, kręcącego się wśród tłumów demonstrantów.

Trybunał uznał **oskarżonego winnym wystąpień z art. 122 część I kodeksu** ros., popełnionego przez to, że

uczestniczył w demonstracjach.

i zasądził go na karę więzienia przez półtora roku, z zaliczeniem więzienia śledczego od 18 kwietnia b. r. do kary, uwolnił natomiast oskarżonego od zarzutu **podburzania demonstrantów do rozruchów.** Oskarżony wyrok przyjął.

Kiedy pracownik umysłowy

MOŻE ŻĄDAĆ WYNAGRODZENIA ZA GODZINY NADLICZBOWE?

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się świeżo interesująca sprawa o należność za godziny nadliczbowe. Z powództwem przeciwko firmie „General Motors" wystąpił kierownik działu tegoż przedsiębiorstwa pan S. wskazując, iż był zmuszony w ciągu szeregu miesięcy pracy swej w pomienionej firmie pracować po 10 i więcej godzin dziennie. Pełnomocnik firmy pozwanej żądał na rozprawie sądowej oddalenia powództwa z tej zasady, iż S. przebywał w fabryce w godzinach nadliczbowych jedynie z własnej woli bez polecenia w tym kierunku, a nawet bez wiedzy zarządu fabryki. Ponieważ nie było żadnej umowy w przedmiocie pracy w godzinach nadetatowych, wywodzi pełnomocnik „General Motors", nie może być żadnych roszczeń z tytułu nieistniejącej umowy z powodu, jakoby jej niedopełnienia, o milczącej zgodzie zarządu fabryki nie może być mowy, zlecenie musiałoby być wyraźne i z tych zasad, wobec braku wszelkiej umowy, akcja winna być oddalona.

Sąd okręgowy, przychylając się do wypadków powyższych, powództwo S. oddalił, zaznaczając w motywach wyroku iż powód nie ustalił, iż był zmuszony umownie do pracy w godzinach nadliczbowych.

Wyrok powyższy posiada poważne znaczenie praktyczne, wskazując, iż milcząca zgoda przedsiębiorcy na pracę pracownika w godzinach nadliczbowych nie daje podstawy do roszczeń o wynagrodzenie za te godziny. Pełnomocnik powoda w sprawie tej założył apelację.

Nieszczęśliwe wypadki

PODCZAS PRACY.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek w podziemiach kopalni Czeladź wskutek t. zw. tąpnięcia nastąpiło oberwanie się węgla, którym został przysypany robotnik **Jan Zimoląg,** doznając uszkodzenia kręgosłupa. Potłuczonego Zimoląga umieszczono w szpitalu Kasy chorych w Sosnowcu.

Drugi wypadek podczas pracy miał miejsce na kopalni Modrzejów. Mianowicie podczas przetaczania na powierzchni wagoników, załadowanych piaskiem dostał się między nie 27-letni **Franciszek Tomczyk,** zamieszkały w Modrzejowie (Dąbrowskiego 20), doznając zmiażdżenia boku oraz uszkodzenia jamy brzusznej.

Tomczyka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu.

Wojowniczy Indyk

POSKROMIONY PRZEZ POLICJANTA

Mieszkaniec Wojkowic Komornych **Kazimierz Indyk,** będąc onegdaj w Bobrownikach, zaczepił bez żadnej uzasadnionej przyczyny przechodzącego policjanta, **usiłując go następnie rozbroić.**

Zaatakowany policjant w pierwszej chwili oniemiał ze zdumienia, zaskoczony dziwnem postępowaniem Indyka. Po chwili, sądząc, że ma do czynienia z pijanym lub umysłowo chorym wezwał napastnika do uspokojenia się.

Gdy pomimo kilkakrotnych upomnień Indyk nadal atakował posterunkowego, ten dobył rewolweru i w obronie własnej **strzelił do Indyka,** lekko go raniąc.

Postrzelonego Indyka przewieziono na kurację do szpitala w Szarleju.

Prowadzone przez policję śledztwo wykaże zapewne, co było przyczyną niepoczytalnego wybryku Indyka.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje **już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystać z wody już w tym miesiącu.** 5404

Z sali sądowej

GRYZOŃ I NOŻOWIEC.

35-letni Franciszek Rzeźniczko (Będzin, Małobądzka 130) należy do ludzi b. krewkich. Dnia 8 maja rb. Rzeźniczko zwrócił się do kierownika wydziału opieki społecznej Magistratu będzińskiego z żądaniem zaangażowania mu pracy. Usłyszawszy odpowiedź, że pracy niema i narazie może otrzymać kwit na żywność, krewki interesant, trzymając w kieszeni nóż, groził kierownikowi zaszlachtowaniem w razie nieuwzględnienia jego żądania. Wezwano policję, która obezwładniła nożowca, przyczem policjant odniósł dwie rany, jedną w palec od noża, a drugą w nogę od zębów spornego.

Gryzoń i nożowiec posiedzi za to dwa miesiące w więzieniu.

AMATORZY SPIRYTUSU.

Śmiałej kradzieży z włamaniem dokonano w składzie firmy „Spirt-Hurt" w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej. Łupem złodziei padła większa ilość spirytusu i wódek na ogólną sumę 517 złotych. Przeprowadzone dochodzenie policji ustaliło, że sprawcami byli: 30-letni Józef Sikora (Sosnowiec, Stara 15) i 16-letni Czesław Mitas (Sosnowiec, Pusta 24), których zatrzymano nad brzegiem rzeki Brynicy w czasie sutej libacji.

Na widok granatowych mundurów kilka butelek wrzucili do rzeki, salwując się ucieczką. Wskutek jednak nadmiaru alkoholu nogi odmawiały im posłuszeństwa.

Wczoraj Sąd okręgowy skazał złodziejaszków: Sikorę na rok więzienia z pozbawieniem praw, nieletniego zaś Mitasa na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

ZE SPORTU.

KRÓLEWSKA HUTA — ZAGŁĘBIE. Na zawody reprezentacyjne Królewska Huta — Zagłębie Dąbrowskie, które odbędą się w niedzielę dnia 5 bm. na boisku Hakoachu w Będzinie, skład reprezentacyjny Zagłębia Dąbrowskiego będzie złożony z graczy: Żuwała (Dąbr.), Sularz (Polic.), Łukasiewicz (Zag.), Czapla (C.K.S.), Janklewicz (Hak.), Sobala (Vic.), Kaptur Sosn.), Nagiel (Vic.), Cichoń B. (Sosn.), Żmijewski (Sar.), Rosen (Hak.), Banasik (Zagł.), Morgała (Vic.), Cabaj (Zagł.), Jakóbowicz (Mak.), Gutman (Hak.). A więc poza małemi zmianami, skład reprezentacyjny będzie prawie taki sam, jak przeciw Krakowowi.

Kierownik — Wł. Wolski. Kapitan — Morgała.

Kronika Zawiercia.

× **Z OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.** Na zebraniu L. O. P. P. w końcu ubiegłego tygodnia mianowany został głównym instruktorem powiatowym obrony przeciwgazowej p. Karol Figura. Nowemu, a pierwszemu na terenie naszego powiatu instruktorowi powierzone zostaje zorganizowanie kursów przeciwgazowych III kategorji, ćwiczeń etc. Wybór p. K. Figury daje gwarancję, że poważna ta dziedzina pracy rozwinie się należycie dzięki energji i zapałowi nowego instruktora. P. Figura, cieszący się sympatją w szerokich sferach tutejszego społeczeństwa, będzie miał niewątpliwie pracę ułatwioną wskutek życzliwości, jaką sobie zaskarbił. Niemniej jednak czeka go duża praca. Nie wątpimy, że jej podoła.

× **CZYJA ZGUBA?** Na plebanji u ks. prałata Zientary zameldowano znalezienie dużej opony do pokrycia wozu. Właściciel opony może się zgłosić na plebanję po odbiór po uprzedniem udowodnieniu własności.

× **NOŻEM W PLECY.** Na przechodzącego wieczorem ulicą Kościuszki Wacława Kanię napadło dwu ludzi, z których jeden pchnął nożem Kanię w plecy, raniąc go ciężko. Napadnięty nie zdołał nawet rozpoznać zbójów. Zuchwałość mętów tutejszych przybiera zastraszające rozmiary. Napad miał miejsce w ruchliwej i znakomicie oświetlonej ulicy.

W SĄDZIE.

Sędzia: Pan więc stanowczo zaprzecza że uderzył w twarz skarżącego?
Oskarżony: Nie uderzyłem go wcale.
Skarżący: On kłamie.
Oskarżony: Stul pysk, bo dostaniesz jeszcze raz.

ZJAZD i ZAWODY

drużyn strażackich w Olkuszu.

W niedzielę 28 września odbył się w Olkuszu zjazd i zawody okręgowe straży ochotniczej grupy III (miasteczkowej) i grupy IV (wiejskiej).

Do zawodów stanęły straże z pierwszej grupy z Bolesławia, Pilicy i cementowni „Klucze", z następnej grupy straże z Pomorzan, Woli Libertowskiej, Tarnawy, Łobzowa, Chechła, Ogrodzieńca. Wierzbicy, Sułoszowej, Starczynowa, Kroczyc, Zadroża, Siadczy i Ujkowa Starego. Do konkursu nie stanęły straże z fabryki „Olkusz", miejska oraz z pod piermi „Klucze".

Poza wymienionemi strażami, przybyli na zjazd wszyscy naczelnicy rejonowi i ich zastępcy, oraz wszyscy naczelnicy straży i ich zastępcy.

Program zjazdu obejmował: zbiórkę o godz. 8 rano, raport, powitanie i przegląd drużyn przez władze strażackie na czele z p. Przyjałkowskim, prezesem Związku wojew., nabożeństwo w miejscowym kościele i odprawę naczelników w sali szkoły rzemieślniczej.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się na targowisku zawody, które trwały do zmroku. Z powodu braku czasu nie dokończyły zawodów tj. zadań taktycznych następujące straże, należące do grupy IV: z Ujkowa Starego, Starczynowa, Sułoszowej i Zadroża. Dokończenie zawodów tych straży nastąpi w Olkuszu w następną niedzielę 5 bm. o godz. 9 rano. Pozatem nie dokończyły zawodów straże z Kroczyc, Wierzbicy, Siadczy, Ogrodzieńca — i dla tych straży dokończenie nastąpi również w dniu 5 bm., lecz w Pilicy o godz. 2 popołudniu.

Skład jury stanowili pp.: Cz. Mandat z Czeladzi (przewodniczący), Roman Marszał z Sosnowca, Artur Zejdler z huty Milowice, Alfons Babiarz z Sosnowca, Wład. Flak z Ząbkowic i Henryk Gajewski z Ząbkowic.

Pozatem na zjeździe byli obecni pp.: Przyjałkowski z Radomia (prezes Zw. wojew.), starszy instruktor Zw. wojew. N. Kalkowski, starosta Stamirowski (prezes okręgu), R. Wydrych (zastępca prezesa okręgu) i inni. Komendantem zjazdu był p. K. Królikowski z Olkusza i zastępcą S. Rener ze Skały.

Przy pożegnaniu drużyn na placu zawodów serdeczne przemówienie wygłosił prezes Zw. woj. p. Przyjałkowski, podkreślając postęp w drużynach i coraz większy zapał w pracach strażackich. Przemawiał również starosta Stamirowski.

Szczegółowe wyniki zawodów będą ogłoszone za 14 dni po całkowitem zakończeniu zawodów. Nagrody dla najlepszych drużyn wyniosą: I — zł. 300. II — zł. 200 i III — zł. 100. Oprócz tego P. Z. U. W. przeznaczyło dwie nagrody tj. zł. 200 i 100 dla najlepszych drużyn. Nagrody zostaną wyznaczone w utensyljach strażackich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa podatku przemysłowego

PRZY TRANZAKCJACH EKSPORTOWYCH DO GDAŃSKA.

Opierając się na orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Ministerstwo Skarbu zajęło stanowisko, iż przy sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów do Gdańska nie mogą być stosowane ulgowe stawki podatku przemysłowego, obowiązującego w obrotach wewnętrzno krajowych, a z drugiej strony jednak niemożliwe jest także zwalnianie od podatku tranzakcyj eksportowych albowiem Gdańsk leży w obrębie polskich granic celnych.

Uznając, iż bezwględne stosowanie tej zasady sprzeczne byłoby z interesami krajowego eksportu, Ministerstwo wydało jednak okólnik dnia 16 lipca r. b., na zasadzie którego obniżyło do pół proc. stopę podatku przemysłowego dla szeregu ziemiopłodów, eksportowanych do Gdańska. Ulga ta — skądinąd gospodarczo uzasadniona — odbiega jednak od struktury przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W związku z powyższem Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi wszczęła akcję interwencyjną na terenie Związku Izb przemysłowo - handlowych, której celem jest sporadyczne uwzględnianie również i potrzeb eksportu przemysłowego.

Kronika gospodarcza.

ULGI KOLEJOWE DLA 85.000 ROBOTNIKÓW WRACAJĄCYCH Z NIEMIEC. W najbliższych dniach odbędzie się w Poznaniu konferencja w sprawie uzgodnienia zarządzeń, dotyczących przewozu 85 tys. polskich robotników sezonowych, którzy począwszy od 15 października br. powracać będą z Niemiec do kraju. Konferencja w Poznaniu ma głównie na celu zzgodnienie rozkładów jazdy. ustalenie sprawy zniżek kolejowych oraz warunków przejazdu dla tej wielkiej armji robotniczej.

Powrót emigrantów sezonowych z Niemiec nastąpi przez punkty graniczne Drawski Młyn. Sośnicę, Praszkę, Lubliniec i Katowice. Zniżki kolejowe na terenie państwa polskiego będą wydawane powracającym robotnikom na podstawie paszportów emigracyjnych.

OBNIŻENIE GRANICY PRZEMIAŁU DO 50 PROC. Jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki zdecydowały już sprawę przemiału w kierunku obniżenia granicy przemiału do 50 proc. Odpowiednie zarządzenie w powyższej sprawie wydane zostanie w najbliższym czasie.

ZMIANA PRZEPISÓW W SPRAWIE POŻYCZEK KOMUNALNYCH. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. zmieniające dotychczasowe przepisy w sprawie komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego. Projekt tego rozporządzenia przewiduje, że „z funduszu pożyczkowo - zapomogowego udzielane będą oprocentowane lub bezprocentowe pożyczki gminom miejskim, oraz powiatowym związkom komunalnym na ich własne potrzeby, względnie także na potrzeby gmin wiejskich. Z sum, powstałych z oprocentowania powyższych pożyczek, udzielane będą nadto w wyjątkowych wypadkach wymienionym związkom komunalnym bezzwrotne zapomogi".

ZNACZENIE CUKRU

I KROCHMALU W ODZYWIANIU.

Znaczenie cukru i krochmalu w odżywianiu jest rzeczą niezmiernej wagi z punktu widzenia higjeny spożywczej.

Spożywając cukier i krochmal. robimy duże oszczędności, czerpiąc natomiast siłę i energję z mięsa i jaj wydajemy moc pieniędzy. A czyż fabrykant używa kiedykolwiek. jako paliwa, drogiego drzewa?

Węglowodany, użyte racjonalnie, są wspaniałem paliwem dla ludzkiego organizmu. Węglowodany wytwarzają wodę, której się łatwo pozbywamy i kwas węglowy, który wydzielamy oddychając.

Inaczej rzecz ma się z mięsem i innemi środkami żywności. Pozostawiają one resztki, jakby popiół, który — w miarę starzenia się — coraz trudniej można usunąć, zwłaszcza jeżeli się dużo mięsa spożywało. I w tem leży duże niebezpieczeństwo. Bylibyśmy zdrowsi, gdybyśmy spożywali więcej krochmalu i cukru.

Pierwsze śniadanie składa się przeważnie z białej kawy i chleba z masłem. Zestawienie to jest bardzo odpowiednie. Chleb zawiera sporo proteiny i węglowodanów, a w dodatku z masłem jest bardzo pożywny. Z obiadem sprawa ma się gorzej, spożywa się za dużo mięsa (proteiny), a zbyt mało węglowodanów. Zwłaszcza tyczy się to ludzi starszych. Zbyt mało je się chleba i kartofli. Brakujące węglowodany można świetnie zastąpić potrawami cukrzonemi (ryż, ciasto. kompot).

To samo odnosi się do kolacji.

Mówi się obecnie tyle o cukrze i niejednokrotnie spotykamy się z powiedzeniem. że cukier nie działa inaczej, aniżeli krochmal w chlebie lub w kartoflach. Zupełna w tem słuszność, lecz nie należy jednej potrawy zastępować drugą. Cukier jest świetnym środkiem odżywczym, bez względu na to, w jakiej formie go spożywamy. Jest on łatwo strawny i posiada właściwości eupeptyczne.

Kartofle zawierają dużą ilość krochmalu Lecz ile tych kartofli należałoby spożyć, by dostarczyć organizmowi odpowiedniej ilości krochmalu?

A nie zapomnijmy, że muszą one też być strawione. Gdybyśmy konsumowali zwyczajem Włochów lub Chińczyków ryż, sprawa byłaby inna, lecz trudno nam zrezygnować z kartofli na korzyść ryżu. Cukier jest wspaniałym dodatkowym środkiem żywności. Cukier zawiera witaminy.

Obliczono. że cukier zawarty w bananach kosztuje 100 franków za 1 kg. W bananach mieści się oprócz tego tylko odrobina krochmalu i celulozy. Krochmal, dextroza, maltoza, sacharyna, glykoza, wszystko to przemienia się w ludzkim organizmie na glykozę. Dlaczego więc wydawać 100 franków za 1 kg., jeśli ten sam cukier mieści się w innych owocach i burakach cukrowych?

A czy cukier nie szkodzi zębom? Są zęby, które zawierają mało wapna, są zęby mleczne, które wypadają bez względu na ilość spożywanego cukru.

Są chorzy, którzy nie trawią dobrze cukru, im zaleca francuski lekarz. dr. Pron, rozcieńczyć cukier z 10 proc. wody.

W Belgji spożywa się rocznie 29 kg. na osobę, w Szwajcarji 42.5 kg., w Ameryce 49.6 kg., w Danji 51,7. w Australji 58 kg. a w Polsce, której kuchnia przeciążona jest białkami i tłuszczami ze szkodą węglowodanów — tylko 11 kg.

Reformujmy odżywianie w Polsce!

Kronika Olkuska.

Przed wyborami.

Począwszy od dnia 27 bm. aż do 10 października rb. włącznie wyłożone są w sali radzieckiej Magistratu m. Olkusza (od godz. 3 pop. do 9 wiecz. w dnie powszednie i od 9 rano do 3 popoł. w niedzielę) spisy wyborców z obwodów wyborczych nr. 26, 27 i 28 do przejrzenia. Obowiązkiem każdego obywatela jest zbadać, czy jest zapisanym, gdyż późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą. Narazie zainteresowania brak. gdyż podobno zaledwie kilka osób w ciągu tych kilku dni zgłosiło się, by się przekonać o zapisaniu na listę.

Uprawnionych do głosowania według spisu Olkusz posiada ogółem 4085 do Sejmu i 2636 do Senatu. Na poszczególne obwody przypada: na obwód 26 (przewodniczący sędzia J. Sendra) 1391 do Sejmu i 916 do Senatu; na obwód 27 (przewodniczący sędzia A. Woydt) 1506 do Sejmu i 972 do Senatu; na obwód 28 (przewodniczący sędzia E. Mikołajczyk) 1188 do Sejmu i 768 do Senatu.

× **KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.** W tych dniach w szkole rzemieślniczej w Olkuszu otwarte zostały bezpłatne kursy dokształcające dla terminatorów rzemieślniczych m. Olkusza w wieku od lat 15 do 18. Nauka odbywa się wieczorami pod kierownictwem dyrektora szkoły rzemieślniczej inż. Majewskiego. Wykładają nauczyciele szkoły rzemieślniczej. Zwierzchnią władzą kursów jest t. zw. rada nadzorcza, której przewodniczącym jest inspektor pracy inż. Wiśniowski. Na członków rady wybrano pp. A. Okrajnego i J. Kowalskiego. Na kursa uczęszcza narazie około 50 terminatorów chrześcijan, dalsze zapisy przyjmuje dyrektor szkoły rzemieślniczej i zarazem kierownik kursów inż. Majewski.

× **OSZUST UBEZPIECZENIOWY.** W dniu 30 ub. m. jakiś nieznany osobnik odwiedzał mieszkania w Ogrodzieńcu i namawiał ludność do ubezpieczenia się na życie, przyjmując składki na ten cel. W ten sposób udało się mu naciągnąć kilka osób z Ogrodzieńca i okolicy na niewielkie sumy. Na pobrany zadatek wydawał kwity czekowe firmy: „Besta Templa v. Stanken, kantor wymiany we Lwowie". Oszust był na tyle bezczelny, że mianował się jednocześnie wywiadowcą policji z Sosnowca i powoływał się na jednego z wywiadowców z Olkusza, wymieniając jego nazwisko i imię.

× **KRADZIEŻ ROWERU W BOLESŁAWIU.** Onegdaj z przed restauracji Burakowskiego w Bolesławiu skradziono rower, należący do Aleksandra Łaskawca z Hutek, gm. Bolesław.

× **AWANTURA NA WESELU.** W ostatnią niedzielę we wsi Rzeplin, gm. Minoga, odbywało się wesele w domu Ignacego Pszucha. Młodzież weselna wszczęła między sobą bójkę, w czasie której Jan Staropolny z Rzeplina zadał cios nożem lub też bagnetem w bok Zygmuntowi Ferdkowi. Pchnięcie było tak głębokie, że spowodowało wydostanie się grubej kiszki na wierzch. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanemu dr. Penkala ze Skały, poczem poszkodowanego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa. Sprawca został aresztowany.

JAK KSIĄŻĘ WALJI

SPĘDZA CZAS W PARYŻU.

Paryż, we wrześniu 1930 r.

Paryżanie lubią obecnego następcę tronu angielskiego, jak lubili niegdyś Edwarda VII, zanim jeszcze został królem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji. Książę Walji, przyszły Edward VIII, przypomina w swych przyzwyczajeniach swego wielkiego dziada. Jest też, jak tamten, popularny i jak tamten uważany za najbardziej demokratycznego następcę tronu. Dlatego zapewne cieszy się taką sympatją republikańskie go ludu paryskiego. Tylko — niestety — nie zawsze wiadomo o jego przyjeździe do Paryża.

W ubiegłą sobotę tylko zarząd lotniska w Le Bourget, no i władze wiedziały, że miły gość przybędzie **własnym samolotem incognito.** Wspaniała 60-konna limuzyna oczekiwała nań na uboczu i odwiozła do hotelu Meurice, w którym mieszkał jeszcze jego dziad. Cały dzień spędził książę **grzecznie w swych apartamentach.** Ale gdy nad placem Zgody zabłysły tysiące świateł, gdy z mroków wypłynął cały urok Tuileryj, książę Walji wyszedł na balkon i wchłaniał w siebie przez chwilę czar paryskiego wieczoru. Potem odwrócił się nagle do swego starego i wiernego adjutanta, dawnego wychowawcy i rzekł krótko:

— Trotter? wychodzimy.

Wyszli. Przeszli przez Tuilerje, ciche bulwary nadsekwańskie i zapuścili się w gwarne życie Dzielnicy Łacińskiej, kipiącej młodością, bo choć to wakacje, to jednak wielu studentów nie może się rozstać z Paryżem. A Paryżanie, swoi i napływowi, mijając tego młodego blondyna i tego starca, którego wojna pozbawiła jednego ramienia, nie przypuszczali, że to się włóczy beztrosko po ich mieście **następca tronu potężnego Albionu.** Nawet ta damulka, która tajrzawszy przystojnemu młodzieńcowi w oczy i uśmiechnąwszy się doń dyskretnie, rzekła do swej towarzyski:

— **Jak ten typ podobny jest do księcia Walji.**

Tymczasem typ gdzieś przepadł i wrócił dopiero nad ranem do hotelu oraz detektywi, którzy mu towarzyli w tej wycieczce w przyzwoitem oddaleniu, nie chcąc zdradzić miłego zakątka, w którym bawił książę. Ktoś jednak **widział księcia na Montparnassie...** Może się zawieruszył wśród artystów? Może obserwował w kochanej Coupole, jak przewijał się przed jego oczyma cały Paryż?

Zato nazajutrz obstawiono księcia lepiej i reporterzy towarzyszyli mu podczas wyprawy narówni z detektywami, z którymi zawarli cichy pakt. Z początku rozczarowanie. Książę pojechał do Saint Germain na golfa **z całą kolekcją kijków i krążków.** Spędził czas na tej ulubionej grze do późnego wieczora, dopóki ciemności nie spędziły go z placu. Reporterzy ziewali i żałowali już, że gończy nos nie powiódł ich w inne strony. Bo jeśli ktoś wraca do hotelu nad ranem i zaledwie się trochę przespawszy, wyrusza na golfa, ten następną noc spędzi przykładnie w domu. Ale detektywi mieli rację, pocieszając zmartwionych wielce reporterów.

Książę wrócił do hotelu tylko poto, by odświeżyć toaletę i przerzucić się z garnituru sportowego w smoking. Za chwilę już siedział z nieodstępnym generałem Trotterem w swej limuzynie, ujął za kierownicę i w tempie skierował się ku placowi Vendome, gdzie go oczekiwały dwie pary towarzyszów: pierwszy sekretarz Stanów Zjednoczonych Thaw i lord Turness z małżonkami. Cicerónem był Mr Thaw, więc **książę prowadzić musiał swą maszynę grzecznie za pierwszą,** ku wielkiemu zadowoleniu detektywów, którzy urządzać muszą po ulicach prawdziwy pościg, gdy tylko książę wyjeżdża samotnie.

Pierwszym etapem wyprawy była pierwszorzędna restauracja przy wielkich bulwarach. Szyk, z jakim służba wystąpiła wobec gości zwrócił na siebie uwagę publiczności, która nie mogła się powstrzymać od dyskretnej owacji. Gdy zabrzmiały pierwsze tony fox-trotta, nikt nie śmiał się podnieść, by nie przeszkadzać sympatycznemu księciu i jego gościom. Nawet tak zwykle rozmowne panie, rozmawiały półgłosem i trzeba było **specjalnego znaku ze strony księcia,** by życie wieczorne popłynąć mogło zwykłym torem. Równocześnie na chodniku tłumy Paryżan oczekiwały ponownego pojawienia się księcia, nie bacząc na dokuczliwość wieczornego chłodu. Artyści pobliskiego teatru, dowiedziawszy się o pobycie księcia w sąsiedztwie, wystosowali doń błyskotliwy adres, zresztą zupełnie platoniczny, gdyż wiedzieli, że książę zarezerwował sobie lożę na poniedziałek w innym teatrze.

Północ... Całe towarzystwo wychodzi i wkrótce auta mkną ku dworcowi Saint Lazare, w pobliżu którego, przy rue Penthievre, znajduje się znana „boite de nuit". Publiczność dowiedziała się wkrótce o przybyciu księcia i zrobiła owację... **artyście filmowemu Andre Roanne,** który przypomina zresztą księcia wyglądem.

A potem Montrmartre... Ale wszędzie krótko. Tyle tylko, by sobie przypomnieć miejsca, niegdyś odwiedzane. **Wreszcie powrót — znów nad ranem.**

Dziś dalszy ciąg golfa, wieczór w teatrze, a jutro rano odlot z Le Bourget.

Tak przyszły Edward VIII bawi się w Paryżu. **L. K-ski.**

Przed stu laty.

Przepisy dla podróżujących koleją.

Z okazji stulecia pierwszego pociągu, wypuszczonego w r. 1830 na linji Liverpool — Manchester, prasa angielska przypomina pewne zabawne szczegóły, związane z tym faktem. Z jak wielką nieufnością odnoszono się wówczas do nowego wynalazku, dowodzą rady dla podróżujących, zawarte w księdze kolejowej stacji Cohlan.

„Fachowcy" radzą tam podróżnym:

Wybierajcie miejsca jaknajdalej znajdujące się od lokomotywy, aby w razie eksplozji narazić się jedynie na stratę ręki, lub nogi, a nie zostać rozerwanym na sztuki.

Pozatem, im dalej siedzicie od maszyny, tem mniejsze odczuwacie wstrząśnienia.

Należy też siadać tyłem do biegu pociągu: w ten sposób unika się przeziębienia naskutek pędu powietrza, wpadającego przez otwarte okna, oraz nie jest się narażonym na oślepnięcie od pyłków węglowych, wpadających do oka.

Strajk służby w zakładzie

DLA UMYSŁOWO CHORYCH W OTWOCKU.

W ostatnich dniach wybuchł na podłożu ekonomicznem strajk służby szpitalnej w prywatnym zakładzie towarzystwa żydowskiego dla umysłowo chorych w Otwocku.

Na trzy pawilony, mieszczące przeszło 200 umysłowo chorych, strajkująca służba pozostawiła na dyżurze 4 osoby, z tego jedną osobę w kuchni.

Rozpaczliwą sytuację zlikwidowały władze sanitarne; dzięki energicznym zarządzeniom strajkujący pracownicy zostali w ciągu kilku dni zastąpieni przez inną służbę.

Spadek, który czekał

DWIEŚCIE LAT

Wdowa Pfeifer, uboga mieszkanka Lipska, matka dwu dorastających córek, zdziwiła się ogromnie, gdy pewnego dnia listonosz wręczył jej kopertę, opatrzoną stemplem z Amsterdamu. Zaciekawiona otworzyła list, ale ciekawość jej i zdumienie zmieniły się w szaloną radość, gdy przeczytała, co zawierał. Oto adwokat Vaillant z Amsterdamu donosił jej, że list dla niej do odebrania spadek wysokości 10 miljonów marek niemieckich (przeszło 20 miljonów złotych), po zmarłym w r. 1784 w Paramaribo w Indjach Holenderskich niejakim Janie Schapp. Człowiek ten zapisał wówczas rodzinie swojej w Niemczech 2.500 guldenów holenderskich i pieniądze te z jakiejś nieznanej obecnie przyczyny nie zostały wówczas podjęte. W ciągu lat narastały procenty i obecnie spadek wynosi olbrzymi majątek. Jedynym warunkiem jaki zostawił zmarły, był ten, by jego spadkobierca spędził trzy lata w Indjach Holenderskich. Może z tego powodu sumy wówczas nie podjęto. Uboga wdowa z Lipska warunek ten z pewnością wypełni by wejść w posiadanie miljonów.

ZWIĄZEK

WDÓW I ROZWÓDEK.

W Zagrzebiu (Jugosławja) powstał Związek wdów i wdówek. Celem tego oryginalnego związku jest dążenie do poprawy sytuacji społecznej i materjalnej wdów i rozwódek, które uważają się za pokrzywdzone.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

10)

Śmiała się jeszcze, kiedy powróciła Michelle. Jeden rzut oka wystarczył, aby poznać, jak się jej powiodło. Weszła, powłócząc nogami, smutna i ociężała. Padła na krzesło obok Ninon.

— Żeby się już raz znaleźć na cmentarzu — rzekła.

— Komu pilno, może się tam raz dwa przejechać — odrzuciła niemiłosiernie Ninon, której wieczny pesymizm przyjaciółki zaczynał działać na nerwy. — Ale posłuchaj, ja nie jadę na cmentarz. Ofiarowano mi kontrakt na 5000 franków miesięcznie.

— Tobie!!

— Mnie. Jutro go podpiszę i pożyczę ci pieniędzy na nową sukienkę.

Opowiedziała przyjaciółce, co ją spotkało. Michelle nie pozwoliła jej dokończyć.

— I ty wierzysz takim banialukom! Wiesz, co będzie? Ten ptaszek poprosi cię o pożyczenie dwudziestu franków i tyle będziesz miała!

— Zobaczymy — odparła Ninon.

Tymczasem Nygugen dążył do biura towarzystwa okrętowego, którego statki kursowały między Marsylją i portami Indochin. Tu poinformował się o parowce, odchodzące w najbliższych dniach do Sajgonu. Okazało się, że najbliższy wypływał z portu za pięć dni.

— Czy przepełniony? — zapytał Nygugen.

— O, bardzo dużo pasażerów. — Urzędnik spojrzał na leżącą obok listę.

— Ilu?

Zaczął liczyć. Nygugen patrzył mu tymczasem przez ramię, czytając nazwiska. W trzech czwartych kolumny zatrzymał się. Znalazł to, czego szukał.

— Czy wszyscy ci pasażerowie pojadą z *peronością?*

— O ile wiemy, tak. W każdym razie wszyscy zapłacili za bilety.

— Chciałbym zarezerwować jeszcze jedno miejsce. Teraz dam zaliczkę, a jutro zapłacę resztę.

Uczyniwszy to, Nygugen udał się do innej kawiarni, gdzie zażądał herbaty i przyborów do pisania. Przez kilka chwil siedział z brodą wspartą na ręce, z twarzą zastygłą w maskę buddyjskiego zamyślenia. Poczem wziął pióro, położył ukośnie papier i zapełnił go od góry do dołu kolumną chińskich liter. Złożony arkusz włożył do koperty, którą zaadresował zwyczajnem europejskiem pismem i zaniósł do skrzynki pocztowej po drugiej stronie ulicy.

ROZDZIAŁ IV.

Na drugi dzień wieczorem Denis wstąpił po Julję, aby ją zabrać na obiad. Zastanawiał się, czy jej powiedzieć o wizycie Annamity i doszedł do przekonania, że lepiej będzie, jeżeli nowie. Ze względu na czekające ich zadanie robienie tajemnic mogło tylko zaszkodzić. Pomyślał, że wspomni o ukrytej groźbie dziwnego wysłannika możliwie odniechcenia.

Przybywszy do Ritza, posłał swój bilet. Ku jego zdziwieniu Julja była już zupełnie gotowa. Umówili się, że po obiedzie pojadą do teatru.

— Zjedzmy obiad tutaj. Mam ochotę na *caneton a la presse,* a w tym hotelu najlepiej to przyrządzają.

— A koktajl? Czy każemy sobie podać, czy pójdziemy do bufetu.

— Każemy podać. W bufecie jest zawsze straszliwy ścisk, a ja doprawdy ledwie żyję ze zmęczenia.

— Co robiłaś?

— Ekwipowałam się na drogę. Skoro tylko zatelefonowałeś, że zamówiłeś dla mnie kajutę, wyruszyłam po tropikalne zakupy. Czy naprawdę będę tam musiała chodzić w tym okropnym hełmie od słońca? Nie masz pojęcia, jak ja w tem wyglądam.

— Będziesz musiała. A propos, po twoim odjeździe zjawiła się u mnie pewna osobistość z ostrzeżeniem, że klimat podzwrotnikowy nie pójdzie ci na zdrowie.

— Mnie? Ależ kto mógł wiedzieć, że jadę do Indochin? Przecież ja sama nie wiedziałam...

— To jest właśnie zagadka.

Podszedł kelner i postawił na stoliku koktajle. Julja pochyliła się ku Denisowi.

— Czy ty ze mnie żartujesz?

D. c. n.

NIESŁYCHANE.

Murzyn poddał się operacji. Po kilku dniach zdjęto mu opatrunek. Murzyn, ujrzawszy ranę zacisnął pięści z wściekłością.

— A co tam znowu- zapytał zdziwiony lekarz.

— Proszę spojrzeć — wołał z rozpaczą — zaszyto mi przecież ranę białą nitką.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sklep kol.-spożyw. z całem urządzeniem i towarem w centrum Sosnowca tanio sprzedam. Wiadomość w Administracji. 5446-2

Sklep kolonjalny dobrze prosperujący w bardzo dobrym punkcie z wygodnem mieszkaniem w Sosnowcu Wiadomość w Administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu 5457-2

LOKALE

Słoneczny, duży, umeblowany pokój do wynajęcia przy rodzinie za stołowaniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5454

Poszukuję pokoiku z kuchnią lub pokoju bez odstępnego. Sosnowiec Kościuszki 1, Korwacki. 5452

Pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia pierwsze piętro. Wiadomość w Administr. 5447

Inteligentnego pana lub panią przyjmę na mieszkanie. Wiadomość w Administracji. 5449

POSADY i PRACE

Potrzebny od zaraz chłopiec do magazynu. Zgłaszać się fabryka bielizny „Wawel" ulica 1 Maja 21 Sosnowiec. 5450

Arbiturjent z ukończoną szkołą handlową, poszukuje praktyki biurowej. Zgłoszenia upraszam nadsyłać do filji „Kurjera Zachodniego" Będzin pod J. J.

Pomocnik fryzjerski męski siła pierwszorzędna poszukuje posady. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" Będzin pod Pierwszorzędny. 5425

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa. — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5411

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klobera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 5429

RYSOWNIKA
maszynowego
z gruntowną znajomością fachu
poszukuje 5445
FABRYKA PAPIERU
w Myszkowie

Szwaczka rutynowana do damskiej bielizny potrzebna. Zgłoszenia do fabryki bielizny „Wawel" Sosnowiec ul. 1 Maja 21. 5459

NAUKA I WYCHOW.

Biurowości praktycznej naucza pedagog handlowy kompletami. Sosnowiec tel. 5-65. 5448

Najstarsza
ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA
w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

Francuz udziela lekcji francuskiego w zakresie konwersacji, literatury, korespondencji handlowej i gramatyki. Monsieur Jean Katowice Słowackiego 24, 1-e piętro na lewo. 5442-2

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof Domaniewskiego. Świadectwa Konserw. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3 Maja (dawniej Dytlowska) Nr. 30 m. 51 sień 6 parter. 5456

ZGUBIONE DOKUMENTY

Piotr Cembrzyński zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 5294-2

Bolesław Odór spinacz stacji Strzemieszyce Rad. zgubił dowód osobisty i bilet kolejowy, które unieważnia. 5441-3

Dyja Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 5443-3

RÓŻNE

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec. 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Zakład tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec. ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazwa ulicy Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące jak również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, otomany itd. Posiada na składzie wszelkie fasony mebli. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 5188-3

Smaczne domowe obiady na maśle wydaje na miejscu i do domu Sosnowiec 3 Maja 3c domy kolejowe, parter. Marja Dołgopołow. 5453-2

Smaczne, domowe obiady na maśle wydaje na miejscu i do domu Zgrzebnicka, Sosnowiec 1 Maja 17. 5210

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI